

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Walka o wyodrębnienie Galicji (1868-1873)

W dziejach polskich walk narodowowyzwoleńczych Galicja — poza rokiem 1846 — niewiele zajmuje miejsca. Podkreśla się głównie jej rolę jako zaplecza dla powstania listopadowego i styczniowego, po którym Galicja właśnie, w związku z dość szeroką autonomią, najszybciej przeszła na pozycje lojalizmu i rezygnacji z dążeń narodowowyzwoleńczych. Pogląd ten, słuszny w ogólnych swych zarysach, wymaga jednak poważnej korekty, jeśli idzie o pierwsze dziesięciolecie po powstaniu styczniowym.

W latach 1868 - 1873 rozegrała się na forum sejmu krajowego we Lwowie oraz parlamentu wiedeńskiego tak zwana „kampania rezolucyjna” — pięciokrotne uporczywe wnoszenie do Rady Państwa we Wiedniu projektu poszerzenia autonomii galicyjskiej. Współcześnie w innych dzielnicach Polski nie doceniana, głównie z tego względu, że nie było tam warunków do toczenia podobnych kampanii. W późniejszej literaturze bywała ta kampania określana nieco przesadnie jako „odrodzenie polityczne Galicji” lub, zbyt skromnie, jako „walka Galicji z centralizmem wiedeńskim”¹. Czy nie należałoby raz jeszcze dokonać jej oceny? Warto przypomnieć pokrótce genezę i przebieg tych wydarzeń.

¹ Podstawy źródłowe do badań w tej mierze zgromadzili przede wszystkim Michał Bobrzyński, Władysław Leopold Jaworski i Józef Milewski. W dziele, zatytułowanym *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji* (Warszawa 1905), M. Bobrzyński zamieścił zwięzłą kronikę wydarzeń i zilustrował ją wyborem aktów prawno-politycznych, dotyczących autonomii galicyjskiej w latach 1859 - 1873. W. L. Jaworski sporządził zwięzłą bibliografię ważniejszych rozpraw politycznych za ten okres i uzupełnił ją obszernymi wyjątkami z tychże rozpraw. J. Milewski przedstawił liczbowe zestawienia rezultatów funkcjonowania autonomii galicyjskiej w podstawowych dziedzinach szeroko pojętej „kultury krajowej”.

Jedyna do dziś monografia temu zagadnieniu poświęcona to studium I. Pannenkowej, *Walka Galicji z centralizmem wiedeńskim. Dzieje rezolucji sejmu galicyjskiego z 24 września 1868*, Lwów 1918. Autorka napisała tę monografię z myślą o uczczeniu 50 rocznicy uchwały rezolucyjnej; kiedy jednak wydawano

Zwycięstwo reakcji w Austrii pod koniec Wiosny Ludów, nawrót absolutyzmu okazały się epoką nietrwałą. Rządy wojskowe nie mogły na dłuższy czas przytłumić dążeń społecznych. Nie złamał ich też centralizm, nasilenie germanizacji, próba wzmocnienia reżimu przez pogodzenie się rządu z kościołem. Przegrana wojna w 1859 r., oznaczająca utratę prawie wszystkich posiadłości we Włoszech, osłabienie tym spowodowane zmusiły władzę do kapitulacji przed społeczeństwem.

Tylko mądrość ówczesnej ekipy rządzącej pozwoliła uratować pozory. Ustrój musiał ulec zmianie — tylko że zmiana ta była oktrojowana przez cesarza, zanim poddani zaczęli ją wymuszać. Austria wkroczyła w okres reform, trwających przez całe dziesięciolecie, skomplikowanych dodatkowo przez sytuację międzynarodową monarchii.

Pierwsze etapy tych reform to: Dyplom październikowy z 1860 r., stanowiący nieskuteczną próbę wprowadzenia systemu federacyjnego, oraz Patent lutowy z 1861 r., stanowiący realizację ustroju monarchii parlamentarnej, w stosunku do Dyplomu październikowego bardziej scentralizowanej.

Dopiero po tych aktach (z których drugi zwłaszcza, wprowadzany i zawieszany, wywołał burzę dyskusji) nadeszła ugoda z 1867 r., przeobrażająca monarchię austriacką w twór dualistyczny o nazwie: Austro-Węgry, oraz wiązka ustaw składających się na konstytucję austriacką z 21 grudnia 1867 r.

Zrazu wydawało się, że rozwój polityczny Galicji potoczy się co najmniej tak szybko, jak i pozostałych krajów monarchii habsburskiej. Wskazywały na to nie tylko możliwości, jakie stwarzał Dyplom październikowy, ale i rola, jaką wówczas odgrywał w Wiedniu Agenor Gołuchowski, do niedawna namiestnik Galicji, szybko awansowany do rangi ministra stanu, zwolennik koncepcji federalistycznej. Wprawdzie Gołuchowski niedługo się na tym stanowisku utrzymał, a Patent lutowy był wyrazem zwrotu ku centralizmowi, niemniej na podstawie Statutu krajowego dla Galicji powstał sejm krajowy, wyposażony w kompetencje nieporównanie szersze w stosunku do dawnego „sejmu stanowego” z czasów przed Wiosną Ludów. Od razu stał się on istotnym czynnikiem politycz-

książkę drukiem, rozwój wydarzeń przerósł „kampanię rezolucyjną” i kazał o niej zapomnieć.

Ubocznie, ale z wielką korzyścią dla tego tematu, poruszali go K. Wyka (*Tęka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849 - 1869*, Wrocław 1951), S. Kie-
niewicz (we wstępie do wydawnictwa: *Galicja w dobie autonomicznej 1850 - 1914*,
wybór tekstów, Wrocław 1952), K. Grzybowski (*Galicja 1848 - 1914. Historia
ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków — Wrocław — War-
szawa 1959), I. Homola-Dzikowska (*Mikołaj Zybkiewicz 1823 - 1887*, Wroc-
ław—Warszawa—Kraków 1964), H. Kozłowska-Sabatowska (*Ideologia po-
zytywizmu galicyjskiego 1864 - 1881*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978)
oraz szereg innych autorów, w ujęciach podręcznikowych bądź w szczegółowych
studiach.

nym, czego zresztą należało się spodziewać po niedawnych latach 1846 - 1848 i w związku z praktyczną realizacją reformy uwłaszczeniowej. Pierwsza jego sesja wiosną 1861 r. od razu ujawniła głęboki konflikt między grupą posłów włościańskich i resztą izby, ale także stanowiła zapowiedź walki o poszerzenie praw językowych i o rozbudowę autonomii.

Tymczasem walka ta uległa zahamowaniu. Dla społeczeństwa polskiego w Galicji sprawą pierwszej wagi stał się rozwój wydarzeń w Królestwie Kongresowym. Kiedy wybuchło powstanie, Polacy zza austriackiego kordonu wzięli w nim poważny udział zarówno w formie bezpośredniej, przez zaciąganie się pod sztandary powstańcze, jak i pośredniej, zwłaszcza w postaci pomocy organizacyjnej. Austria, zrazu prowadząca wobec powstania politykę wyczekującą i wstrzemięźliwą, przeszła do kroków surowszych. 24 lutego 1864 r. ogłoszono w Galicji „stan oblężenia”, który potrwał z górą rok, do 18 kwietnia 1865 r.² Tym samym odebrano miejscowemu społeczeństwu możliwość korzystania z ustaw z 27 października 1862 r. o wolności osobistej, nietykalności mieszkania i wolności prasy³. Poszerzono kompetencje sądów wojskowych, przekazano władzę namiestniczą generałowi Paumgartenowi, zawieszono sejm krajowy, który nie odbywał swych sesji. Kiedy inne kraje koronne zajęły się, jak mogły najszybciej, urządzeniem swych stosunków gminnych w ramach ogólnoaustriackiej ustawy z 5 marca 1862 r.⁴, sejm galicyjski był tej możliwości pozbawiony. Do „normalnej” pracy przystąpił dopiero w 1865 r. na sesji, która trwała od 23 listopada 1865 do 28 kwietnia 1866 r., a po przerwie wywołanej przez wojnę austriacko-pruską, od 19 listopada do 31 grudnia 1866 r.

Nie mogła to być jednak praca w pełni normalna i to nie tylko dlatego, że dopiero na drodze praktycznej nabywano doświadczenia parlamentarnego. Utrudniały tę pracę zarówno warunki wewnątrz Galicji, jak i głęboki kryzys, w jakim znajdowała się Austria. W Galicji żywa była pamięć o powstaniu styczniowym i o jego upadku; konsekwencje klęski, choć nie tak bolesne jak w Królestwie, przeżywano głęboko. Pociągnęły one za sobą osłabienie orientacji radykalnej, doprowadziły niebawem do skryształizowania się poglądów głoszonych przez krakowskich „stańczyków”, iż nieodpowiedzialne działania konspiracyjne (*liberum conspiro*) przynoszą groźne klęski sprawie narodowej. Nowy program, na kilka lat przed „Teką Stańczyka” głoszący rezygnację z walki zbrojnej, starał się wytyczać Paweł Popiel⁵.

² Por.: Reichsgesetzblatt z 1864 r., nr 13, s. 51, oraz: Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1833 - 1864, t. III, Lwów 1890, s. 397 - 398.

³ Reichsgesetzblatt z 1862 r., nr 87, s. 243 i nr 88, s. 245.

⁴ Ibidem, nr 18, s. 36. Dopiero w 1866 r. wyszły ustawy krajowe z 12 VII o urządzeniu gmin i obszarów dworskich (por. J. Piwocki, *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, wyd. 2, t. I, s. 328 i nn., 402 i nn.).

⁵ Pisał on do Jerzego Lubomirskiego w liście z 26 IX 1865 r.: „albo nam przyjdzie pod kierunkiem tajemnych wpływów w walce bezskutecznej a zjadliwej

Nie brakło i innych czynników, nie sprzyjających debatom parlamentarnym. W samej Austrii nasilała się opozycja czeska i węgierska, uniemożliwiająca realizację zasad Patentu lutowego. W 1864 r. posłowie czescy opuścili Radę Państwa, cesarz zawiesił 20 września 1865 r. moc obowiązującą Patentu.

W takiej sytuacji: głębokiego kryzysu ustrojowego Austrii, klęski jej w wojnie z Prusami, dla społeczeństwa polskiego znacznie ważniejszego poczucia klęski po upadku powstania styczniowego i poczucia zagrożenia ze strony rosyjskiej, sejm krajowy uchwalił 10 grudnia 1866 r. adres, zawierający znamienne słowa: „Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy”.

Tymczasem powoli, w toku nieustannych starć sprzecznych interesów, krystalizował się nowy kształt ustrojowy monarchii habsburskiej. Z wiosną 1867 r. — ważne znaczenie miała tu data 17 lutego — doszła do skutku ugoda z Węgrami: cesarstwo austriackie przeobraziło się w Austro-Węgry. Galicja znalazła się w obrębie Przedlitawii, grupy krajów austriacko-czeskich, w której teraz największe znaczenie zyskali Niemcy. Przed sejmem galicyjskim stało zadanie dostosowania się do nowej sytuacji, która charakteryzowała się wzrastającym naciskiem centralizacyjnym ze strony ugrupowań niemiecko-liberalnych. Tymczasem grupa ustaw, wydanych przez Radę Państwa od 1862 do 1867 r. uzyskała 21 grudnia sankcję cesarską i weszła w życie jako tak zwana konstytucja grudniowa. Sytuacja zmierzała ku stabilizacji, niezbyt pomyślnej dla Galicji.

Choć bowiem konstytucja grudniowa dawała pewne możliwości poszerzenia autonomii krajowej, to jednak gasiła wielkie nadzieje, jakie wzbudził przed paru laty Dyplom październikowy. Liczono bowiem, że przez ścisłe określenie kompetencji parlamentu centralnego, wszystkie sprawy nowe na zasadzie „domniemania kompetencji” będą przyrastały sejmom krajowym, automatycznie poszerzając autonomię. Wprowadzie ustawa o reprezentacji państwa⁶ nawróciła do zasady Dyplomu październikowego, określając wyczerpująco materie ustawodawcze należące do Rady Państwa, a inne pozostawiając sejmom krajowym, ale zakreśliła te materie w § 11 bardzo szeroko. Nadto przewidziała w § 12, że sejmy krajowe będą mogły przekazywać swoje kompetencje Radzie Państwa, tym samym samoograniczając się; łatwo było wyobrazić sobie okoliczności wymuszające owo samoograniczenie. Wreszcie ustawa zawierała słynny § 14, który przewidywał możliwość wydawania rozporządzeń cesarskich, w razie

zużyć i roztoczyć resztę sił żywotnych, które pozostały, albo na drodze prawnej, jawnej, dobić się warunków bytu, który, chociażby nie był ostatecznym naszym ideałem, zapewnić nam może normalne wykształcenie i form, i zasad społecznych [...]” (P. Popiel, *Pisma*, t. I, Kraków 1893 s. 76).

⁶ Ustawa zasadnicza z 21 XII 1867 r. zmieniająca ustawę z 26 II 1861 r. o reprezentacji państwa, Reichsgesetzblatt 1867 nr 141.

naglącej konieczności, gdyby Rada Państwa nie była zebrana. Wpłynęło to poważnie na opinię publiczną w Galicji, wykazującą znaczne niezadowolanie⁷.

Aby w ramach obowiązujących norm przeobrazić Austrię w Austro-Węgry, cesarz potrzebował zgody Rady Państwa; ponieważ izba poselska Rady obsadzana była w drodze wyborów pośrednich, przez sejmy krajowe, które wysyłały do Rady swe delegacje, należało więc najpierw zwołać sejmy krajowe. Tymczasem ten mechanizm ustrojowy od samego początku zaczął się zacinać. Sejmy czeski, morawski i ukraiński, przewidując, że Niemcy austriaccy, pogodziwszy się z separacją Węgier, zechcą umocnić swą przewagę nad ludnością słowiańską w Przedlitawii, weszły na drogę opozycji i postanowiły zdekompletować Radę Państwa, nie wysyłając do niej swych delegatów. W tej sytuacji dalszy rozwój wydarzeń zależał od stanowiska, jakie zajmie Galicja.

W tak ważnej chwili w sejmie galicyjskim zaznaczyło się rozdwojenie. Zdaniem posłów, zgrupowanych wokół Floriana Ziemiałkowskiego, którego popierał ówczesny namiestnik, Agenor Gołuchowski („użyteczności”, zwani potem „mamelukami”), należało delegację do Rady Państwa wysłać i ugodę z Węgrami poprzeć, w zamian zaś za to utargować w Wiedniu pewne koncesje narodowe. Jednakże część posłów pragnęła pójść za przykładem czeskim, nie wysłać delegacji, i choć być może oznaczałoby to tylko manifestację („skoro i tak nas przegłosujecie, to bawcie się bez nas”), spróbować uniemożliwić ukonstytuowanie się izby niższej parlamentu i zmusić rząd do zarzucenia koncepcji dualistycznej na rzecz federalistycznej. Oczekiwano, że na czele tego ugrupowania stanie Franciszek Smolka, cieszący się wielką popularnością od 1848 r., ale działacz ten zachował wówczas milczenie.

Kiedy jednak rząd zagroził rozwiązaniem sejmu i zarządzeniem nowych wyborów — co oznaczać mogło wprowadzenie do izby większej ilości antyzemiańskich, ale posłusznych wobec Wiednia posłów chłopskich — 2 marca 1867 r. sejm ugiął się i postanowił wysłać do Rady Państwa delegację; jak to później skomentował Józef Szuj ski, „nie tylko bez oporu, ale nawet bez tych słabych i błahych zastrzeżeń, które nie ratują nic oprócz honoru”⁸.

Oznaczało to wejście na drogę „użyteczną”, proponowaną przez Ziemiałkowskiego i Gołuchowskiego: posłuszeństwa wobec Wiednia w zamian za częściowe koncesje. Był to sukces kierunku zarówno oportunistycznego politycznie, jak i konserwatywnego społecznie, reprezentującego kręgi wielkiego ziemiaństwa i części burżuazji. Lansował on linię

⁷ Poczucie zawodu powiększał fakt, że nawet w Zalitawii Węgrzy dali Chorwatom szerszą autonomię niż ta, która mogła stać się udziałem krajów przedlitawskich.

⁸ J. Szuj ski, *Dzieła*, S. III t. I, Kraków 1885, s. 291.

działania nacechowaną wprowadzić realizmem („lepszy wróbel w garści”), ale przy tym dążnością do utrzymania społecznego *status quo*.

Tak też w 1867 r. zaczął się poczęło. Delegacja polska głosowała za ugodą węgierską i brała udział w pracach nad ustawami konstytucyjnymi, wchodzącymi później w skład konstytucji grudniowej, w zamian za co zyskiwała dla Galicji pewne uprawnienia w dziedzinie języka i oświaty⁹. Nie towarzyszył temu jednak aplauz i zadowolenie.

Na sejmie krajowym, który zebrał się we Lwowie 22 sierpnia 1868 r. i obradował do 10 października, zaznaczyło się poważne przegrupowanie sił i doszło do wydarzeń na wielką skalę.

Już w pierwszym dniu obrad Franciszek Smolka ku pełnemu zaskoczeniu zebranych zgłosił wniosek, aby sejm cofnął swą uchwałę z 2 marca 1867 r. o wysłaniu delegacji do Rady Państwa i wstąpił na drogę opozycji. Jej celem miało być wywalczenie dla Galicji takiego stanowiska, jakie zyskała w 1867 r. Węgry.

„Królestwo Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim — mówił Smolka — będąc częścią organiczną dawnej Rzeczypospolitej Polski, owej wielkiej indywidualności historyczno-politycznej, która przez 1000 lat spełniała i spełnia jeszcze znakomite posłannictwo w dziejach Europy, a chociaż wykreślona z rzędu państw samodzielnych, żyje pełnym życiem w gronie narodów, a należąc najkrócej do składu państwa austriackiego, najmniej podpadła procesowi unifikacji [...], odwołując się na swe prawa przyrodzone, nie podpadające żadnemu przedawnieniu, na podstawie [...] swej odrębności historyczno-politycznej, której kraj nasz nigdy się nie zaparł, lecz i owszem domagał się uznania tejże przy każdej sposobności [...], ma prawo niezaprzeczone domagania się odrębnego stanowiska samodzielnego w składzie państwowym Monarchii”¹⁰.

Choć w sejmie wniosek Smolki zdobył jedynie minimum kilkunastu głosów, koniecznych do wprowadzenia go pod obrady, to jednak entuzjizm, jaki natychmiast po wygłoszeniu wzbudził on we Lwowie, w miarę zaś jak wieść się poszerzała — i w innych miejscowościach, nakazywał liczyć się z nim poważnie. Próbowano wprowadzić wniosek ten ośmieszyć, od początku tej akcji nazywając zwolenników Smolki „tromtadratami”, ale to sprawy nie załatwiało.

⁹ Były to: sankcja dla ustawy krajowej z 22 VI 1867 r. stanowiącej, że język nauczania w szkołach ludowych ustala utrzymujący daną szkołę (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych, 1867, nr 13, s. 21) oraz zgoda na utworzenie galicyjskiej władzy oświatowej, „Rady Szkolnej Krajowej” (Najważniejsze postanowienie z 25 VI 1867 r., ogłoszono tamże, nr 12, s. 18). Na mocy rozporządzenia z 1868 r. wprowadzono zasadę, że wewnętrznym językiem obrad sądu powinien być język, w jakim toczy się rozprawa (M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji*, nr 48, s. 154 i nn).

¹⁰ Por.: Wniosek posła Franciszka Smolki, przedstawiony na 2 sesji 2 periodu sejmiku galicyjskiego i mowy jego miane z tego powodu, Lwów 1868.

Czego spodziewał się, co chciał osiągnąć Smolka? W pierwszym rzędzie zmiany — praktycznie obalenia — konstytucji grudniowej¹¹. W dalszej konsekwencji spowodować chciał przebudowę ustroju Austrii w kierunku federacyjnym. Aby do tego doprowadzić, pragnął — legalnymi środkami — wywołać głębszy kryzys ustrojowy.

Jeśli konstytucja grudniowa, a właściwie wchodząca w jej skład ustawa o reprezentacji państwa powierzyła ustawodawstwo dwuizbowej Radzie Państwa, której izba niższa składała się z deputacji, wyłanianych przez poszczególne sejmy krajowe i jeden z takich sejmów postanowił deputacji nie wysyłać, to wówczas nie tylko zniknęłyby z porządku dziennego parlamentu sprawy tegoż kraju, ale i sama praca Rady Państwa uległaby utrudnieniu. Takie stanowisko zajęli już Czesi, teraz dołączyłaby Galicja — tymczasem do ważności obrad w izbie poselskiej Rady Państwa wymagane było *quorum* co najmniej stu posłów, na ogólną liczbę 203; nieobecność tych dwu delegacji w całości, przy skromnej już choćby absencji pośród innych, mogła uniemożliwić obrady¹². Tym samym konstytucji grudniowej nie dałoby się wprowadzić w życie i Austria musiałaby dokonać dalszych reform. Zmierałyby one do równouprawnienia nie dwóch — jak dotychczas — części monarchii, to jest Przedlitawii i Zalitawii, lecz czterech:

- a) tzw. krajów dziedzicznych niemieckich (Austrii Górnej i Dolnej, Styrii, Karyntii, Tyrolu i in.),
- b) krajów korony św. Szczepana (Węgier, Siedmiogrodu, Chorwacji, Słowenii),
- c) krajów korony św. Wacława (Czech i Moraw),
- d) Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim i Bukowiną.

Galicja zatem, podległa koronie habsburskiej, miałaby swój własny rząd i sejm, swój wymiar sprawiedliwości, administrację i budżet, nawet własną armię. Uzyskałaby nieskrępowane możliwości rozwoju kulturalnego i narodowego; kwestia porozumienia Polaków z Ukraińcami stałaby się jej wewnętrzną sprawą.

Wniosek Smolki był więc pierwszym krokiem na drodze, która bynajmniej nie biegła równolegle do drogi wytyczonej w adresie z 1866 r. („Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy”). Nie mówił tego wyraźnie, ale tak właśnie był pojmowany: droga prowadziłaby do stopniowego uniezależniania się części ziem polskich, które tym samym stałyby się „Piemontem” dla pozostałych dzielnic polskich. To uniezależnia-

¹¹ Ustawa o reprezentacji państwa w § 15 przewidywała możliwość zmiany ustawy zasadniczej, ale wymagała w tym celu większości kwalifikowanej co najmniej 2/3 głosów.

¹² Według § 6 ustawy o reprezentacji państwa na ogólną liczbę 203 posłów (po oddzieleniu krajów węgierskich), 54 wysyłały Czechy, 22 Morawy, 38 Galicja i Lodomeria z Krakowem, 5 Bukowina.

nie się przebiegałoby nie z bronią w rękę, lecz w postaci maksymalnego wykorzystywania możliwości, jakie stworzyłoby wejście Austrii na drogę federacyjną. Walka — być może aż do rozpadu Austrii — toczyłaby się w szrankach określonych przez prawo: na polu parlamentarnym w Galicji i w Wiedniu.

Smolka był zbyt doświadczonym politykiem, by nie wiedzieć, że wniosek taki, złożony przed ugodą z Węgry, mógł liczyć na ich poparcie. Po ugodzie Węgrzy nie byli nim zainteresowani. Pozostawali, jako niewątpliwi sprzymierzeńcy, Czesi. Po przeciwnej stronie znaleźliby się Niemcy austriaccy i wszystkie te narodowości, które stały na gruncie Sankcji Pragmatycznej z 1713 r.¹³ Po wejściu w życie konstytucji grudniowej walka o realizację wniosku stawała się też trudniejsza ze względów formalnych.

Jak już o tym była mowa, wniosek Smolki wzbudził w Galicji ogromne zainteresowanie; nie we wszystkich jednak środowiskach jednakowo był oceniany. Sfery konserwatywno-ziemiańskie, licznie reprezentowane w sejmie dzięki kurialnemu systemowi wyborczemu, poczuły się zaniepokojone. Ludność wiejska, zarówno polska jak i ukraińska, powoli budząca się do życia politycznego, zajmowała przede wszystkim stanowisko względem sprawy likwidacji serwitutów i innych pozostałości systemu pańszczyźnianego, podejmowała na drodze sądowej i parlamentarnej walkę z ziemiaństwem o lasy i pastwiska. Ta dziedzina walki politycznej leżała poza sferą zainteresowań wsi. Trafił natomiast wniosek Smolki natychmiast do umysłów i serc inteligencji, młodzieży akademickiej, środowisk rzemieślniczych. Żywo zainteresowali się tą formą walki byli uczestnicy powstania styczniowego.

Jednakże Smolka nie skończył jeszcze swej mowy sejmowej, gdy o głos poprosił poseł Mikołaj Zybkiewicz, adwokat, późniejszy prezydent Krakowa. Zgłosił on poprawkę do wniosku Smolki, która przeobraziła się w odrębny wniosek, znacznie łagodniejszej treści; sprowadzał się on do opinii sejmu krajowego o konstytucji grudniowej. Oba wnioski podane zostały pod dyskusję, która toczyła się do końca września.

Była to świetna szermierka parlamentarna, zaprawiona wprowadzicie demagogią i frazesami, ale stanowiąca też wymianę rzeczowych argumentów. Dyskusję tę toczyły nie tyle stronnictwa — te bowiem nie były wyraźnie ukształtowane — ile jednostki, hołdujące określonym orientacjom politycznym. Izba z uwagą słuchała dobrze przygotowanych, ze swadą wygłaszanych mów Franciszka Smolki, Mikołaja Zybkiewicza, Leszka Borkowskiego, Agenora Gołuchowskiego, Floriana Ziemiałkows-

¹³ Uchodzi często uwagi fakt, że zasady Sankcji Pragmatycznej o niepodzielności krajów monarchii habsburskiej nie dotyczyły Galicji i Lodomerii, jako później do monarchii włączonej. Por. E. Bernatzik, *Die osterreichischen Verfassungsgesetze mit Erläuterungen*, II Auflage, Wien, 1911, s. 48.

kiego, Kazimierza Grocholskiego, Józefa Szujskiego, Adama Sapiehy¹⁴. Rychło przekroczono horyzont dzielnicowy, traktując problem autonomii galicyjskiej z ogólnopolskiego punktu widzenia, gdyż — jak mówił Sapieha — „słabi jesteśmy jako Galicjanie, ale silni jako Polacy; nie ma tygodnia, żeby o tych „słabych” Polakach dzienniki nie mówiły”. W skądinąd oportunistycznej wypowiedzi Ziemiałkowskiego, który w sytuacji po klęsce powstania styczniowego bronił idei silnej Austrii, o którą Polacy winni się oprzeć, znalazło się wielokrotnie potem cytowane sformułowanie: „Co by się stało z nami, gdyby Austrię rozbito — lękam się powiedzieć; wtedy za lat kilkadziesiąt może na próżno by szukano Polaków nad brzegami Wisły, u stóp Karpat, ale musiano by ich szukać u stóp Altaju”.

Bronił wprawdzie Ziemiałkowski konstytucji grudniowej, bronił Gołuchowski centralizmu wiedeńskiego („uderzmy się w piersi i przyznajmy, czy my także nie jesteśmy przyczyną naszego zubożenia... Alboż Czesi, Styryjczycy nie byli pod tym samym uciskiem centralistycznym, a patrzcie panowie, co się dzisiaj u nich dzieje, a co u nas?”), ale przeżyło zdanie, że konstytucja grudniowa nie odpowiada interesom Galicji. Nie oznaczało to jednak, aby górę brał wniosek Smolki¹⁵.

Ostatecznie sejm wybrał drogę bardziej centrową, zbliżoną do wniosku Mikołaja Zyblikiewicza. Nie wycofując swej delegacji z Rady Państwa, sejm 24 września 1868 r. uchwalił wniosek zwany rezolucją, zaostrzył ją w osobny adres do cesarza i wstąpił tym samym na drogę walki o poszerzenie autonomii galicyjskiej.

Adres z 24 września 1868 r., choć pełen słów głębokiego szacunku dla monarchii, cytował pamiętną myśl Franciszka Smolki o nieprzedawnionych prawach narodu polskiego¹⁶ i zawierał surową krytykę stuletnich

¹⁴ Dyskusję tę, opublikowaną w „Sprawozdaniach stenograficznych 2 sesji 2 periodu Sejmu Galicyjskiego”, omówiła szeroko I. Panenkowa, o.c. str. 105 i nn. Zbyt surowo skrytykował tę dyskusję K. Wyka (*Teka Stańczyka*, s. 142), podkreślając, że przesuwano się w stronę ogólników i wielkich zasad politycznych, natomiast zniknęły z niej realia: lasy i pastwiska, propinacje i rady gminne.

¹⁵ Orientował się w tym sam Smolka, gdyż skończył swe ostatnie w tej sprawie przemówienie słowami: „Przejdziecie nad wnioskiem moim do porządku dziennego i pogrzebiecie go; powiadam zaś wam, panowie, nim jeszcze opuścicie tę salę, wniosek mój zmartwychwstanie, a przelatując przez kraj, zjedna sobie tylu zwolenników, że prawda, zawarta w wniosku moim, zwycięży — bo i to policzcie panowie do tajemnic moralnego porządku świata, że prawda zwyciężyć musi. A teraz głosujcie, panowie, jak wam się podoba”.

¹⁶ „Kraj przez nas reprezentowany, część udzielnego niegdyś i potężnego Państwa, pomimo losów jakie spotkały całość naszej ojczyzny, nie przestał być organiczną częścią narodu, który przez lat tysiąc spełniał i spełnia jeszcze teraz znakomite w dziejach Europy posłannictwo, a chociaż niepodległy był polityczny utracił, żyje jednak pełnym życiem w gronie narodów” (por.: M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, o.c. s. 148).

już niemal rządów austriackich w Galicji¹⁷. Obawa przed kontynuacją tendencji centralistycznych skłoniła więc sejm do uchwalenia rezolucji, opartej na § 19 Statutu krajowego dla Galicji, głoszącym: „Sejm krajowy powołany jest do obradowania i czynienia wniosków [...], aby wydane były takie powszechne ustawy i zaprowadzone takie urządzenia, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju”¹⁸.

Rezolucja składała się z wstępu, zatytułowanego „uchwała”¹⁹, oraz z wniosku, zawierającego osiem punktów. Najistotniejszy z nich punkt trzeci postulował poważne poszerzenie kompetencji ustawodawczych sejmiku krajowego, kosztem Rady Państwa. Przedmiotem ustawodawstwa krajowego miały być nie — jak dotąd — sprawy „kultury krajowej”, publicznych budowli na koszt kraju czy w ramach określonych przez ustawy krajowe — sprawy kościelne, szkolne, gminne i kilka innych, drobniejszych dziedzin. Dojść miało zwłaszcza ustawodawstwo o głównych zarysach organizacji władz sądowych i administracyjnych, kodyfikacja prawa karnego wraz z tzw. „policją karną”, prawa cywilnego i górniczego, niezbyt jasno sprecyzowane, ale ważne „ustawodawstwo w przedmiotach odnoszących się do obowiązków i do stosunków naszego kraju do innych”. Na pokrycie kosztów administracji, sądownictwa, wyznań, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i „kultury krajowej” Galicja otrzymalaby wydzielone z funduszy państwowych sumy, którymi zarządzałaby we własnym zakresie, podobnie jak i dochodami z dóbr kameralnych i żup solnych.

Gdyby żądania rezolucji zostały zrealizowane, Galicja otrzymalaby daleko idące „wyodrębnienie”. Kraj ten miałby swoje własne obywatelstwo, kształtowane w ramach przysługującego sejmowi „ustawodawstwa o przynależności”. Miałby swój sejm, wyłaniany jak dotąd w drodze wyborów kurialnych, zapewniających przewagę konserwatywnemu ziemiaństwu, wyposażony w szerokie kompetencje. Miałby swój „krajowy zarząd”, czyli własną administrację, kontrolowaną w swej działalności

¹⁷ „W tym to smutnym dla nas okresie, oświata niedołączna i tendencyjnie kierowana, popadła w zaniedbanie — administracja na błędnych oparta zasadach, krepując swobodny rozwój sił materialnych narodu, zniweczyła produkcję i spowodowała powszechne zubożenie ludności [...]” (ibidem s. 149).

¹⁸ Ibidem, s. 75.

¹⁹ Główną myślą „uchwały” było stwierdzenie, „że stworzony państwowymi ustawami zasadniczymi z dnia 21 XII 1867 ustrój Monarchii, nie dając naszemu krajowi tyle ustawodawczej i administracyjnej samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczno-polityczną przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacji i rozległość, nie odpowiada ani życzeniom, ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju; a dłuższe trwanie tego stanu, wywołując powszechne niezadowolenie, musi oddziaływać zgubnie na pomyślność naszego kraju i na dobro całego Państwa”. Prawdopodobnie autorem tych słów był Kazimierz Grocholski, nazywany przez Ziemiałkowskiego „ojcem rezolucji” (F. Ziemiałkowski, *Pamiętniki*, t. I, Kraków 1904, s. 38).

przez sejm i odpowiedzialną przed nim. Miałby własny „fundusz krajowy”. Miałby własny sąd najwyższy i kasacyjny, przy czym sądy stosowałyby prawo polskie, od nowa, we własnym zakresie skodyfikowane. Interesy Galicji w rządzie wiedeńskim reprezentowałby odpowiedni minister.

Rozpoczęła się więc „kampania rezolucyjna”. Stronami ją toczącymi były: z jednej sejm galicyjski, nie reprezentujący całości społeczeństwa ani pod względem narodowym, ani klasowym, z drugiej wiedeńskie władze centralne, reprezentujące interes dynastii oraz przede wszystkim Niemców austriackich. W ręku cesarza znajdował się groźny oręż, którego raz już ułękł się sejm galicyjski, 2 marca 1867 r., kiedy szło o wysłanie delegacji do Rady Państwa: możliwość rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów²⁰. Gdyby i to nie poskutkowało, można by zastosować stan wyjątkowy, który wprowadzić jeszcze nie był ustawowo unormowany, ale artykuł 20 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli normę taką zapowiadał²¹. Wreszcie, jako *ultimum refugium* można było zmienić konstytucję, poprzez wprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady Państwa; usunęłoby to groźbę, jaka zawisła nad parlamentem centralnym ze strony ewentualnego sojuszu opozycyjnego Czechów i Polaków, przez to, że w wyborach bezpośrednich z tych krajów weszliby do Rady Państwa także Niemcy lub Ukraińcy, posłuszni wobec Wiednia.

Wiedeń, z dużym wyczuciem i rozeznanie m, nie sięgnął po żadną z tych broni. Na razie tylko namiestnik Gołuchowski otrzymał dymisję, podróż zaś pary cesarskiej do Galicji, z dawna już ogłoszona i przygotowana, została (nie bez interwencji Petersburga) wstrzymana. Zatem, miast represji, nielaska.

Tymczasem zebrała się Rada Państwa na obrady, które trwały od 17 października 1868 r. do 15 maja 1869 r. Nie zajęła się jednak rezolucją galicyjską, odraczając tę sprawę możliwie jak najdłużej i opierając się na możliwościach ściśle formalnych. Delegacja polska życzyła sobie, aby

²⁰ Określało tę możliwość drugie zdanie § 10 Statutu krajowego z 26 II 1861 r. (Reichsgesetzblatt z 1861, nr 20, alegat II o): „Sejm krajowy może każdego czasu, nawet podczas regularnego periodu sejmowego przez Cesarza być rozwiązany, z równoczesnym zarządzeniem nowych wyborów”. Norma ta nie określała, z jakich przyczyn sejm mógł być rozwiązany, pozostawiając decyzję w tej mierze swobodnemu uznaniu cesarza.

²¹ „Osobna ustawa orzecz e o dopuszczalności czasowego i miejscowego zawieszania przez odpowiedzialną władzę rządową praw, zawartych w art. 8, 9, 10, 12 i 13” (Państwowa ustawa zasadnicza z 21 XII 1867 r. o powszechnych prawach obywateli, dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie Państwa, Reichsgesetzblatt z 1867 r., nr 142). Miejsce tej ustawy zajęło rozporządzenie cesarskie z 7 X 1868 r. (ibidem, nr 136 z 1868 r.) wydane tak pospiesznie dlatego, iżby można było na jego podstawie ogłosić „stan oblężenia” w Pradze; stało się to w 3 dni później.

rezolucja, jako wniosek całego sejmu a nie grupy posłów, i to dotyczący zmiany konstytucji, przedłożony został pod obrady przez rząd; rząd zaś do tego się nie śpieszył²². Kiedy wreszcie sprawa stanęła na parlamentarnej komisji konstytucyjnej, ta opowiedziała się przeciw rezolucji. Ostatecznie Rada Państwa aż do końca swej sesji nie znalazła czasu, by wziąć pod obrady rezolucję galicyjską. Okazało się, że § 19 Statutu krajowego dawał wprawdzie krajowi prawo inicjatywy ustawodawczej w dziedzinie „urządzeń, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju”, ale prawo to nie rodziło żadnego obowiązku ze strony Rady Państwa.

Niemniej podkreślić należy, że „rezolucjoniści” postępowali zgodnie z prawem, ich przeciwnicy zaś uciekali się do kruczków prawnych.

Wobec dużego rozgoryczenia, jakie sprawa ta wywołała w Galicji — między innymi marszałek sejmu krajowego Leon ks. Sapieha złożył dymisję, której cesarz nie przyjął — rząd postanowił sytuację nieco załagodzić. 5 czerwca 1869 r., na mocy decyzji cesarskiej z uprzedniego dnia, wydane zostało rozporządzenie wprowadzające język polski jako urzędowy w urzędowaniu wewnętrznym władz administracyjnych i sądownictwa²³. Wprowadzone w życie natychmiast, usunęło z Galicji resztki starej, importowanej biurokracji. Nie miał więc pełnej racji jeden z autorów „Teki Stańczyka”, kiedy pisał złośliwie: „Polityka galilejska zrobiła takie fiasco w Chaopolis, że jak się kto odważy huknąć nad nią głośno: requiem aeternam, wszyscy mu odpowiadają: in saecula saeculorum”²⁴.

²² Według regulaminu dla izby poselskiej Rady Państwa (por. S. Starzyński, *Kodeks prawa politycznego, czyli austriackie ustawy konstytucyjne 1848-1903*, Lwów 1903, s. 183-184), rozdział VIII, § 33, wnioski rządowe miały pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wnioskami; wystarczała bowiem grupa 20 posłów, aby po myśli rozdziału VII § 29 wniosek wprowadzić pod obrady.

Rząd nie chciał być zmuszony do przedłożenia (*vorlegen*) izbie wniosku, aby to nie oznaczało, że się z nim w jakimś stopniu solidaryzuje; godził się tylko na udzielenie (*mitteilen*) izbie wniosku. Scholastyczna dyskusja „mitteilen” czy „vorlegen” wyszła także na łamy prasowe.

²³ Rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa, tudzież obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego z dnia 5 czerwca 1869 r., l. 2354, dotyczące języka urzędowego c.k. władz, urzędów i sądów w Królestwie Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, w służbie wewnętrznej i w korespondencji z innymi władzami, nr 24 Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych (por. M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, o.c., nr 48, s. 154-156). Por. też: okólnik Rady Szkolnej Krajowej w sprawie używania języka polskiego, z 5 XI 1869 (ibidem, nr 47, s. 154), reskrypt prezydium namiestnictwa z 11 VI 1869 do wszystkich c.k. starostów i dyrekcji policji we Lwowie i w Krakowie (ibidem, nr 49, str. 156-159), rozporządzenie ministerstwa skarbu z 27 VI 1869 (ibidem, nr 50, str. 159) oraz reskrypt ministerstwa sprawiedliwości z 28 X 1869 (ibidem, nr 51, str. 160). Akty te równouprawniały język polski jako urzędowy.

²⁴ List Brutusika eks-ministra (pióra S. Koźmiana, „Przegląd Polski”, r. III, t. IV, Kraków 1869, s. 457).

15 września 1869 r. rozpoczęła się kolejna sesja sejmu krajowego; trwała ona do 13 listopada. Już wybory do sejmu, w trakcie których upadła kandydatura głównego utylitarysty, Floriana Ziemiałkowskiego, zapowiadały radykalizację nastrojów; wyrazem tego były także uliczne demonstracje we Lwowie. Na pierwszym posiedzeniu sejmu Franciszek Smolka ponowił swój głośny wniosek z 22 sierpnia 1868 r.; wniosek upadł znowu, ale tym razem mniejszością 55 głosów przeciwko 57. Sejm natomiast ponowił wniosek o powtórne przedłożenie rezolucji Radzie Państwa i uchwalił nowy adres do tronu²⁵. Nadto uchwalił sejm kilka projektów ustaw tak sformułowanych, by mogły uzyskać sankcję cesarską tylko w razie przyjęcia rezolucji²⁶.

Rada Państwa zebrała się 11 grudnia 1869 i obradowała do 8 kwietnia 1870 r. Rezolucji nie przyjęto, choć też nie chciano spychać Polaków do opozycji łącznie z Czechami. Zarysowała się następująca sytuacja: centralistom niemieckim zależało na zmianie konstytucji przez wprowadzenie bezpośrednich wyborów do izby posłów Rady Państwa; dla tego celu potrzebowali poparcia, między innymi ze strony Polaków. Rząd, złożony z niemieckich centralistów upadł, a cesarz powierzył tekę premiera Alfredowi hr. Potockiemu; ten utrzymał się u władzy przez rok, ale ani nie załagodził konfliktu z Czechami — czego spodziewano się w Wiedniu — ani nie przyniósł znaczniejszych korzyści sprawie polskiej²⁷. Cesarz poczynił jednak sejmowi galicyjskiemu pewne obietnice, gdyż reskryptem z 15 sierpnia 1870 r. stwierdził: „wołą jest Naszą, aby rząd, który już (potrzeby kraju) ściśle i dokładnie zbadał, stosowne w tej mierze do Rady Państwa poczynił przedłożenia, za pomocą których życzenia kraju z uwzględnieniem warunków jedności Państwa i stosunków jego politycznych, znalazłyby ile możności zadośćuczynienie”²⁸. Sejm odpowiedział

²⁵ Adres ten, z 5 XI 1869 r., ponowił krytykę konstytucji grudniowej jako nadmiernie centralistycznej, a także „centralizm w Austrii, (który) już tyle razy był przyczyną dotkliwych klęsk dla Monarchii” (M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, o. c., nr 52, s. 160-163). Ważnym jednak sygnałem, hamującym zwolenników wniosku Smolki oraz rezolucjonistów, był głos chłopskiego posła Laskorza: „My za adresem głosować nie będziemy, bo wy panowie, tak mówicie, że wy chcecie samorządu; my się boimy samorządu, bo niedawno nam się dopiero od niego plecy zagoiły [...]. My stojemy przy Najjaśniejszemu Panu i chcemy, abyście posłali delegację [...]”.

²⁶ Były to projekty ustaw o Radzie Szkolnej Krajowej, o radach szkolnych okręgowych i miejscowych oraz o seminariach nauczycielskich.

²⁷ Najważniejsze było rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia z 14 V 1870 r., zezwalające na wprowadzenie języka polskiego we wszystkich wykładach na Uniwersytecie Jagiellońskim, z wyjątkiem wykładu języka i literatury niemieckiej (M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, o. c., nr 54, s. 164).

²⁸ Tekst tego reskryptu, wyrażającego głębokie zaniepokojenie Wiednia rozwojem sytuacji międzynarodowej w związku z wojną francusko-pruską, por. *ibidem*, nr 55, s. 164-166.

adresem, uchwalonym 30 sierpnia 1870 r., w którym podtrzymał rezolucję, zobowiązując się jednak do wysłania delegacji do Rady Państwa i nieschodzenia z drogi konstytucyjnej, choć „z ubolewaniem widzieliśmy jak rząd Twój, Najjaśniejszy Panie, zapoznawał dążności nasze”²⁹.

Kolejnym szefem rządu centralnego został Karol hr. Hohenwart, przeciwnik polityki centralistycznej. Zaraz na wstępie swej pracy, pragnąc zjednać sobie Polaków, przeprowadził nominację Kazimierza Grocholskiego na ministra bez teki, jako opiekuna spraw galicyjskich. Była to realizacja jednego z dalszych wprowadzić, ale ważnych postulatów rezolucji.

Hohenwart, z udziałem Potockiego, opracował projekt poszerzenia autonomii Galicji. Podstawą tego projektu była rezolucja galicyjska, wyraźnie jednak okrojona. Projekt oddawał Galicji całość ustawodawstwa szkolnego łącznie z uniwersyteckim, zastrzegając, że będzie się ono utrzymywało „w granicach środków pieniężnych, zezwolonych na to przez Radę Państwa, w równym stosunku jak i w innych krajach”. Znacznie ograniczył żądania rezolucji w zakresie ustawodawstwa cywilnego, karnego i organizacji wymiaru sprawiedliwości, w miejsce odrębnego sądu najwyższego i kasacyjnego proponując tylko osobny senat w wiedeńskim Najwyższym Trybunale Sprawiedliwości. Wspomniał wreszcie o rzeczy już zrealizowanej, mianowicie o ministrze do spraw Galicji³⁰.

Projekt Hohenwarta odesłany został do komisji konstytucyjnej, w której zarysowało się stanowisko przychylne dla Polaków, ale pod dwoma warunkami: a) że poprzę propozycję zmiany konstytucji grudniowej, w celu zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady Państwa (co dopomogłoby złamać opór Czechów), b) że zadowolą się na przyszłość tymi koncesjami. Kiedy jednak rząd zajął stanowisko, że udzieli w przyszłości podobnych koncesji Czechom, niechętna temu komisja konstytucyjna zahamowała swą pracę.

Ta runda rozgrywki przyniosła Polakom pewne dalsze korzyści, gdyż rząd pragnął im wynagrodzić poparcie i zapewnić je sobie na przyszłość. Agenor Gołuchowski mianowany został znowu namiestnikiem Galicji. Cesarz udzielił zgody na powołanie do życia Akademii Umiejętności w Kra-

²⁹ Ibidem, nr 56, s. 166, 168. Był ten adres głównym dorobkiem sesji sejmowej, trwającej od 20 VIII do 2 IX 1870 r. Jedynym poważniejszym przeciwnikiem polityki wyrażonej w adresie był tym razem Leszek hr. Borkowski, który w znakomitej mowie charakteryzował niebezpieczeństwa grożące Polakom i Czechom ze strony Niemców: „Historia nasza — stwierdził — mówi często o oszukaństwach. Nas łatwiej było oszukać, niż pobić. Czechów łatwiej było pobić, niż oszukać”.

³⁰ Projekt Hohenwarta opublikowała w całości I. Pannenkowa, o.c., s. 207 - 210, oraz (w tym samym przekładzie) M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, o.c., s. 168 - 171.

kowie³¹. Nastąpiła polonizacja (oraz po części rutenizacja) Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz Politechniki — ówczesnej Akademii Technicznej — we Lwowie³².

Kolejna sesja sejmiku galicyjskiego trwała od 14 września do 17 października 1871 r. Adres do tronu, uchwalony według propozycji Juliana Klaczki, dziękował cesarzowi za Akademię i polonizację szkolnictwa wyższego, ponawiał rezolucję i zaznaczał, że projekt Hohenwarta nie odpowiada potrzebom kraju³³. Niewielkie to już miało znaczenie; rząd Hohenwarta, nie rozwiązawszy kwestii czeskiej, jesienią 1871 r. upadł, do władzy zaś powołany został gabinet o nastawieniu liberalno-centralistycznym, pod kierunkiem Adolfa ks. Auersperga³⁴. Poniosła klęskę znacznie ostrzej prowadzona walka Czechów o wyodrębnienie; zachwiała się utrzymywana w ramach norm konstytucyjnych sprawa rezolucji galicyjskiej.

Rada Państwa rozpoczęła swą sesję 27 grudnia 1871 r. Cesarz w mowie tronowej zapowiedział poszerzenie autonomii galicyjskiej, delegaci polscy tradycyjnie już wnieśli pod obrady rezolucję, rozpoczęła nad nią od nowa pracę komisja konstytucyjna, biorąc za punkt wyjścia projekt Hohenwarta i stopniowo go ograniczając; ta druga wersja od nazwiska jej redaktora nazwana została projektem Edwarda Herbsta³⁵.

Projekt Herbsta nie mógł się podobać posłom polskim z wielu względów. Pozbawił ich prawa dyskusowania w Radzie Państwa nad sprawami przekazanymi sejmowi galicyjskiemu, tym samym usuwając ich od ogólnych obrad nad dotacją państwową na rzecz szkolnictwa i admini-

³¹ Stało się to na podstawie odrębnego pisma cesarza Franciszka Józefa I do ministra Jirečka z 2 V 1871 r. Por. Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie, 1873 r.

³² Por. rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia z 11 VII 1871 r., M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, o.c., nr 59, s. 171-172 i rozporządzenie tegoż z 14 IX 1871 r., ibidem, nr 60, s. 173.

³³ Por. adres do korony, uchwalony przez sejm galicyjski na posiedzeniu z dnia 2 X 1871 r., ibidem, nr 61, s. 173 - 175.

³⁴ W gabinecie tym nie obsadzono stanowiska ministra do spraw Galicji po Kazimierzu Grocholskim. Ks. Auersperg chciał powierzyć to stanowisko jednemu z twórców Teki Stańczyka, Ludwikowi Wedzickiemu; na to nie zgodziło się Koło Polskie.

³⁵ Por. Projekt ustawy, przedłożony izbie deputowanych Rady Państwa przez komisję konstytucyjną 13 VI 1872 r., ibidem, nr 63, s. 176 - 180. Liczył on 9 artykułów, z których główne znaczenie miał art. I, dotyczący poszerzenia kompetencji ustawodawczych sejmiku krajowego. W punkcie c tego artykułu (czego nie było w poprzednich projektach) dodawał, że „w niemieckich gminach Galicji będzie język niemiecki używał praw języka krajowego, a w drugim gimnazjum we Lwowie i w gimnazjum realnym w Brodach zatrzymany będzie język niemiecki nadal jako wykładowy”. Ustawodawstwo państwowe miało też decydować o walorze galicyjskich świadectw szkolnych i stopni akademickich w obrębie całej monarchii. Ograniczono swobodę Galicji w zakresie dysponowania funduszami na szkolnictwo (art. II).

stracji. Dla zbiedniałego i zaniedbanego pod tym względem kraju — ryczałtowe obliczenie tej dotacji na podstawie dotychczasowych wydatków było krzywdzące. Bano się także przepisu, że poszerzona autonomia wejdzie w życie dopiero wówczas, gdy sejm galicyjski kwalifikowaną większością głosów wcieli ją do Statutu krajowego z 1861 r. O taką zaś większość — wobec opozycji posłów ukraińskich przeciw Polakom — nie było łatwo i zawsze należało się spodziewać „manipulacji” ze strony Wiednia.

Sejm galicyjski, obradujący od 5 listopada do 7 grudnia 1872 r., raz jeszcze w adresie do korony przedłożył cesarzowi rezolucję i wypowiedział się przeciw bezpośrednim wyborom do Rady Państwa, jako ograniczającym kompetencje sejmu. Ogólny ton adresu był jednak pełen rezygnacji i poczucia nadchodzącej przegranej³⁶.

Tymczasem rząd uzyskał w Radzie Państwa większość 2/3 głosów za reformą konstytucji, wprowadzającą bezpośrednie wybory do Rady Państwa³⁷; stało się to bez Czechów, nadal nie uczestniczących w parlamencie wiedeńskim i pomimo opozycji Polaków, natomiast za poparciem Słowian południowych. Ustrój Przedlitawii ustabilizował się. Tym samym sprawa rezolucji galicyjskiej została ostatecznie pogrzebana.

*

Wydarzenia te, które nazwać się powinno walką o wyodrębnienie Galicji, przebiegały w dwu etapach. Pierwszy z nich to wniosek Franciszka Smolki, wzywający do przejścia na drogę zimnego, biernego oporu, który powinien być w przyszłości doprowadzić do coraz to dalszej separacji Galicji od Austrii. Wniosek przegrany zarówno w obliczu sytuacji międzynarodowej, w której — po stłumieniu powstania styczniowego — nawet taka forma odrębności polskiej wywołałaby interwencję Prus i Rosji, jak i wobec sytuacji wewnętrznej. Galicja nie była monolitem. To nie tylko obejmujący ster władzy konserwatyści musieli się liczyć z coraz to silniejszym oporem ludności ukraińskiej, dobijającej się swoich praw przede wszystkim wobec Polaków, musieli brać pod uwagę tendencje polityczne wsi polskiej. Mieszczańsko-inteligentcy demokraci, popierający Smolkę, także nie doceniali tych sił społecznych. Program, że walkę poprą zarówno *Poloni*, jak i *gente Rutheni, natione Poloni* czy *gente Germani, natione Poloni* — był zbyt optymistyczny. Przekonanie, że działacze polityczni, którzy ongiś popierali hasła wolnościowe Wiosny Ludów,

³⁶ Por. ibidem, nr 64, s. 180-182. Powolną ewolucję poglądów wielu działaczy, zrazu zwolenników walki czynnej, z czasem coraz to bardziej ugodowych, prześledziła na przykładzie Zyblikiewicza I. Homola-Dzikowska, *Mikołaj Zyblikiewicz*, s. 70-71.

³⁷ Była to ustawa z 2 IV 1873 r. (Reichgesetzblatt z 1873, nr 40 i 41, s. 161 i nn) zmieniająca ustawę zasadniczą z 21 XII 1867 r. o reprezentacji państwa.

doszedłszy do władzy, nadal popierać będą prawa narodów do odrębności, rozmięła się z rzeczywistością; liberalizm austriacki popierał tendencje centralistyczne.

Drugi etap walki o wyodrębnienie Galicji to właśnie kampania rezolucyjna. Zmierzala ona do pełnego wykorzystania legalnych możliwości konstytucyjnych celem wydatnego poszerzenia autonomii. Wobec poważnych różnic zdań, dzielących zarówno liderów sejmu krajowego, jak i polityków występujących na forum wiedeńskim, toczona niekonsekwentnie i coraz to słabiej. Zakończyła się przegraną, ale nie klęską; przyniosła bowiem szereg drobnych, częściowych zdobyczy, które miały swe znaczenie dla rozwoju oświaty, nauki i kultury polskiej. Niedostatecznie docenia się fakt, że poważnie wpłynęła na ewolucję ustrojową Austrii w epoce konstytucyjnej.

W parę lat po powstaniu styczniowym, w okresie poczucia klęski i beznadziejności zrywów orężnych, stoczona została w jednej z dzielnic polskich walka, w szrankach dopuszczonych przez prawo, o przyznanie narodowi polskiemu godziwych warunków rozwoju, co najmniej takich, jakie przyznawał mu Kongres Wiedeński. Choć była to walka bezkrwawa, powinna ona także znaleźć swoje miejsce w dziejach polskich ruchów narodowowyzwoleńczych i zasługuje na podkreślenie, gdyż nie zawsze walka zbrojna bywa skuteczniejsza od biernego oporu.

Czy była to walka do wygrania? Podjęta przed rokiem 1867, prowadzona w sojuszu z Węgrami i Czechami, którzy na własnych drogach też dobijali się o wyodrębnienie, miałyby znacznie większe szanse powodzenia niż w parę lat później. Toczona w sposób, który nie pociągał za sobą ani krwawych ofiar, ani innych form represji, nie była walką daremną i bezskuteczną. Przyznać należy po latach rację Michałowi Bobrzyńskiemu, który podkreślał: nie zmarnowała korzystnych szans, jakie otwarły się dla społeczeństwa polskiego ³⁸.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

LA LUTTE POUR L'AUTONOMIE DE LA GALICIE (1868 - 1873)

Résumé

L'autonomie de Galicie se développait en deux étapes: dans les années 1860 - 1863 et 1865 - 1873. Pendant la première étape avait à faire avec l'autonomie octroyée. L'attitude des Polonais était alors passive. L'insurrection de Janvier, la nombreuse participation de la société polonaise de Galicie dans ce soulèvement, l'état de guerre qui y était en vigueur dans les années 1864 - 1865, interrompirent des

³⁸ M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, o. c. s. V.

travaux sur la détermination de l'autonomie. En 1865 les nouvelles possibilités se présentèrent. Cependant le sentiment de la défaite après la chute de l'insurrection et la conscience de la menace de l'existence nationale, par la Russie et la Prusse, formèrent une disposition d'esprit qui s'exprima par la fameuse adresse de 1866: „Nous restons auprès de vous, Sire, et c'est auprès de vous que nous voulons rester.”

Après l'accord austro-hongrois et après que la constitution de 1867 entra en vigueur, on recommença des démarches en vue de l'élargissement de l'autonomie galicienne. Toutefois les conditions pour cette activité n'étaient pas favorables. En automne 1868 François Smolka déposa la motion à la diète qui visait la résistance passive et, en alliance avec les Tchèques, la poursuite d'aggravation de la crise du régime autrichien. Smolka prévoyait que cette activité pourrait forcer l'Autriche à accepter des importantes propositions de la fédération. La motion n'obtint pas la majorité des voix et la diète galicienne arrêta la résolution qui visait aussi l'élargissement de l'autonomie, mais par voie légale, en mettant à profit la constitution.

La dite „campagne de résolution” qui durait de 1868 à 1873, finit par l'échec. Le parlement viennois n'arrêta pas la résolution. La Galicie acquit plusieurs droits, mais peu importants — tout particulièrement ceux qui concernaient la langue. Malgré que cette campagne se déroulait dans des cadres tracés par le droit constitutionnel d'Autriche, on peut la classer parmi les mouvements polonais de libération nationale. Leur signification dépassait les frontières de la région de la Pologne annexée par l'Autriche.